



## JANINA KORZENIOWSKA

Warszawa, 14 lutego 1946 r. Sędzia Stanisław Rybiński, delegowany do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrał przysięgę, po czym świadek zeznała, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Janina Korzeniowska z d. Sadowska
Data urodzenia	24 lipca 1898 r.
Imiona rodziców	Ignacy i Stanisława ze Staniszewskich
Zajęcie	ekspedientka
Wykształcenie	cztery klasy pensji prywatnej
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Górczewska 139 m. 20
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karałość	niekarana

---

Stawiłam się do Biura Komisji na skutek odezwy ogłoszonej w dziennikach. Okazuję swoją kartę rozpoznawczą Nr 7939 (okazuje).

Przez cały czas wojny mieszkałam tam, gdzie i obecnie. Niedaleko ode mnie, przy ul. Długosza 29 m. 19 mieszkał mój brat Aleksander Sadowski wraz ze swą nieślubną żoną Marią Misiak, która dotąd mieszka w tym samym mieszkaniu.

Brat Aleksander Sadowski urodził się w roku 1893, ukończył szkołę powszechną, a następnie szkołę rzemieślniczą i z zawodu był tokarzem metalowym. Pracował w firmie Ziefeldt, w fabryce przy ul. Wolność aż do listopada czy grudnia 1943 roku. Porzucił pracę, o ile mogę się domyślać, z tego powodu, że należał do organizacji politycznej i został

zdekonspirowany. Brat nie zwierzał mi się z tego, ale wówczas powiedział mi, że nazywa się obecnie Władysław Staniszewski i żeby go tylko tak nazywać. Zaprzestawszy pracować w fabryce, brat był zmuszony ukrywać się w ciągu następnych pięciu – sześciu tygodni, w domu swym rzadko bywał, od czasu do czasu tylko wpadając na niedługo.

W nocy z 13 na 14 stycznia 1944, gdy odwiedził swą nieślubną żonę w ich wspólnym mieszkaniu i już spał, przybyli agenci gestapo w liczbie czterech, z których dwóch było w uniformach wojskowych, a dwóch w cywilnych ubraniach.

Ja nie byłam tam wówczas obecna i wiem o tym tylko z relacji Marii Misiak.

Przybyli agenci gestapo kazali bratu się ubierać ciepło i zapewnili, że go aresztują, lecz za dwa dni będzie mógł wrócić do domu, a tymczasem zmuszeni są zabrać go ze sobą. Brat został aresztowany jako Władysław Staniszewski. Gestapowcy wprawdzie oświadczyli, że jest on podejrzany o przechowywanie broni, jednak żadnej rewizji w mieszkaniu nie robili. O aresztowaniu brata dowiedziałam się nazajutrz.

Razem z Marią Misiak zaczęłyśmy robić starania, by go z więzienia uwolniono. Marii Misiak, która chodziła do gestapo, dali zapewnienie, że brat – Władysław Staniszewski – będzie zwolniony za parę dni, to znów, że wkrótce go wywiozą. Tak upłynęło dziesięć dni aż do czasu, kiedy na murach miasta ukazały się plakaty oznajmiające, że więcej niż 29 mężczyzn zostało rozstrzelanych 23 czy 24 stycznia 1944 roku. Na tych plakatach w liczbie rozstrzelanych figurowało imię i nazwisko brata – Władysława Staniszewskiego. Widocznie w gestapo nie dowiedzieli się jego prawdziwego nazwiska.

Po przeczytaniu plakatów z nazwiskami rozstrzelanych, w liczbie których pod numerem 19 był wymieniony brat, nie dowiadywałyśmy się więcej z Marią Misiak o jego dalszych losach i żadnej innej wiadomości nie otrzymałyśmy. Tyle tylko, że znajomy mój, Piotr Chmurzyński, który mieszkał na ul. Złotej 31 przed powstaniem (gdzie mieszka obecnie, ja nie wiem) miał się dowiedzieć od jakiegoś swego znajomego, którego nazwiska i adresu nie znam, jakoby ten ostatni, który znał mojego brata, był obecny w budynku byłego Ministerstwa Sprawiedliwości przy ul. Długiej róg Kilińskiego, kiedy pod murem tego gmachu od strony ulicy Kilińskiego odbywała się egzekucja publiczna. Jakoby ten nieznajomy mi osobnik widział przez okno moment egzekucji, kiedy skazańców wyprowadzali z samochodów

i wśród prowadzonych na stracenie zauważył mego brata, który był ubrany w spodnie drelichowe, pulower granatowy i skarpetki, podczas gdy inni szli boso.

Tak istotnie był ubrany brat mój, gdy go agenci zabierali z domu. Kazano mu ciepło się ubrać i wziąć na dwa dni jedzenia. Brat wówczas włożył pod inne spodnie jeszcze granatowe spodnie drelichowe.

W 1944 roku, 29 sierpnia, w czasie powstania w Warszawie, zginął mój drugi brat Mieczysław Sadowski. Został zabity kulami z karabinu maszynowego, które wpadły przez okno do jego mieszkania przy ul. Chmielnej 94. Brat Mieczysław urodził się 6 lutego 1882r.

Odczytano.